Bibl. Jagiell.

Rok III. Nr. 102. Sosnowiec, niedziela 29 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.



## Przed wielkim polskim lotem oceanicznym.

LE BOURGET, 28. 4. (wł.) Przygotowania do polskiego lotu transatlantyckiego trwają w całej pełni. Wobec mylnych depesz, dotyczących pilotów, zaznaczyć należy, że do lotu przygotowują się major pilot Ludwik Idzikowski z kadry oficerów lotnictwa, przydzielony do instytutu badań techniczno-lotniczych oraz major pilot Kazimierz Kubala z 1 pułku lotniczego w Warszawie. Polski lot odbyć się miał jeszcze rok temu, jednak wobec dużych trudności, ktkre istniały na terenie Francji, odłożony został na sezon obecny.

Do lotu przygotowana jest maszyna typu «Anioł« o nowym silniku, konstrukcji jednego z najlepszych francuskich konstruktorów Barbaroux typu Lorient Ditrich.

Lotnicy odbyli już 20 godzinny lot próbny nad morzem. Ważnym momentem w tym locie jest sprawa nawigacji, gdyż lotnicy muszą się doskonale zaznajomić z orjentacją na morzu.

Zaznaczyć należy, że lot ten przygotowuje departament żeglugi powietrznej M. S. Wojsk, jak również, że musi się odbyć z terenu francuskiego, gdyż lot z Polski do Ameryki jest narazie niemożliwy.

Dziś rano o godz. 5.55 lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala podjęli 15-godzinny próbny lot nad północnemi i północno-zachodniemi wybrzeżami Francji.

## Dziś znowu padał tajemniczy czarny deszcz na południu Polski.

WARSZAWA, 28. 4. (wł.) Państwowy instytut meteorologiczny podaje, że dziś z rana w Tarnopolu padał czarny deszcz, w Kolomyi zaś dotychczas pada czarny deszcz oraz czarny pył. W Zaleszczykach dziś spadł opad koloru czekoladowego, który pokrył uzdrowisko warstwą bronzowego kurzu.

W Lubaczowie (na południu) dziś w nocy spadł opad w postaci popiołu.

Należy przypuszczać, że nad obszarami Małopolski wschodniej wystąpiło zjawisko deszczu t. zw. czarnego. Jedni obserwatorowie donoszą, że padał czarny deszcz, drudzy, że padał nawet w postaci popiołu. Są to — wedle przypuszczeń — pyły wulkaniczne, zresztą nie jest wykluczone, że był to zwykły pył, który przedostał się do nas z okolicy nawiedzonej niedawno przez trzęsienie ziemi, z Bułgarji i Grecji.

## Zatrute jezioro w Wileńszczyźnie.

WILNO, 28.4 Ostatnio skonstatowano, że jezioro, które znajduje się w Turmontach i z którego wodociągi kolejowe zaopatrują się w wodę, zostało zatrute. Onegdaj całe niemal jezioro pokryte zostało rybami. Spostrzegłszy to okoliczna ludność rzuciła się gremjalnie na połów ryb, które w czasie spożywania okazały się zatrute. Władze zakazały korzystania z wody z zatrutego jeziora. Wdrożono energiczne śledztwa.

## Policja na sali posiedzeń bawarskiego sejmu.

MONACHJUM, 28.4. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bawarskiego doszło do ostrego starcia po między hitlerowcami a socjalistami. Hitlerowcy oświadczyli, że minister spraw zagranicznych, Stresemann, jest największym kłamcą pod słońcem. Można go nazwać „kłamcą z Locarna" lub „kandydatem Francji". Hitlerowiec nazwał socjalistycznego kandydata na posła, Hoegnera, łotrowskim denuncjantem. Obrażony socjalista rzucił się na hitlerowców. Rozpoczęły się bójki na laski, krzesła i pięści. W rezultacie wkroczyła na salę policja mundurowa policja i usunęła siłą awanturujących się posłów.

## Bela Kuhn ujęty w Wiedniu.

### Rząd węgierski zażąda wydania aresztanta.

WIEDEŃ, 28.4. (wł.).Dziś policja wiedeńska dokonała sensacyjnego aresztowania. Wykryto tutaj siedzibę b. dyktatora komunistycznego Węgier, Beli Kuhna, który urządził sobie w Wiedniu wielkie biuro handlowe, pod którego pokrywką przemycał do Węgier broszury i ulotki komunistyczne. Gdy dokonano rewizji w jego biurze, znaleziono mnóstwo egzemplarzy takich broszur i ulotek. Wraz z Belą Kuhnem aresztowano jednego z urzędników rzekomego biura, który tak samo jak on, przyjechał do Wiednia za fałszywym paszportem niemieckim. Urzędnik Beli Kuhna jest emigrantem węgierskim, który dłuższy czas przebywał w Rosji sowieckiej. Pozatem aresztowano w Wiedniu jeszcze jednego obywatela sowieckiego. Spodziewają się dalszych aresztowań.

BUDAPESZT, 28.4 (wł.) Jeden z dzienników dowiaduje się, iż rząd węgierski zażąda wydania Beli Kuhna, aresztowanego przez władze wiedeńskie i oskarżonego o zbrodnie pospolite.

## Eksplozja w szybach kopalnianych.

BERLIN, 28. 4. Na szybach „Holland I II" pod Wattenscheid nastąpiła wczoraj po południu olbrzymia eksplozja gazów podziemnych w jednym z ganków poprzecznych. 40-tu górników, pracujących w pobliżu, zostało rzuconych o ścianę i pokaleczonych. 7-miu górników zostało na miejscu zabitych, reszta uległa zaczadzeniu.

## Rozwiązanie niemieckiej organizacji wojskowej „Wiking".

BERLIN, 28. 4. Wojskowy dowódca „putschu" Kappa, kapitan Erhardt, rozwiązał dowodzoną przez siebie organizację wojskową „Wiking", ponieważ doszedł do przekonania, iż organizacje wojskowe nie mają widoków osiągnięcia władzy politycznej.

„Wiking" zakazany w Prusach od dwu lat cieszył się swobodą działania w pozostałych krajach związkowych i rozwijał się przeważnie w Bawarji.

## Trzeci zjazd okulistów polskich w Poznaniu.

POZNAN, 28. 4. (wł.) Trzeci zjazd okulistów polskich, obradujący w Poznaniu wysłał następujące depesze do prezydenta Rzpospolitej i marszałka Piłsudskiego.

„Trzeci zjazd okulistów polskich obradujący w Poznaniu w dawnej sali kolonizacyjnej, gdzie niedawno radzono nad tępieniem polskości, śle Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu".

„Trzeci zjazd okulistów polskich, obradujący w dawnej sali kolonizacyjnej, śle hołd temu, co duszę polską z odrętwienia obudził dr. honoris causa Józefowi Piłsudskiemu".

Obydwie depesze podpisane są przez prezydjum zjazdu.

## Nowe wstrząsy podziemne w Slawonji i Besarabji.

BIAŁOGRÓD, 28.4 (wł.) Według otrzymanych tutaj wiadomości wynika, że w dniu wczorajszym nastąpiły gwałtowne wstrząsy podziemne w Slawonji i północnej Besarabji. Dotychczas brak szczegółów katastrofy.

## Pożar lasów w Nadrenji

BERLIN, 28. 4. (wł.) Jak donosi prasa berlińska, że w Nadrenji na granicy holenderskiej, w pobliżu Wassenberga i Wildenrafu przy wypalaniu łąk i pastwisk, ogień przerzucił się na lasy. Setki morgów znajduje się w płomieniach.

Wszystkie oddziały straży ogniowych z całej okolicy biorą udział w gaszeniu pożaru. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że pożar lasów przerzuci się na terytorjum holenderskie.

## Briand jest już zdrów.

PARYZ, 28. 4. (wł.). »Le Journal« stwierdza, że choroba Brianda spowodowana została spożyciem śniadania na wolnem powietrzu. W rezultacie tego wywiązało się zaziębienie i grypa. Lekarze nie są zaniepokojeni chorobą, ze względu na silny organizm Brianda, który już wczoraj po raz pierwszy wstał z łóżka. Z okazji szczęśliwego wyzdrowienia Briand otrzymał depesze od Chamberlaina i Stresemanna.

## Nowe linje lotnicze w Polsce

WARSZAWA, 28. 4. Wkrótce uruchomiona zostanie nowa linja lotnicza, dzięki której Łódź zyska połączenie lotnicze z Warszawą i Poznaniem.

W roku przyszłym projektowane jest nadto połączenie Łodzi z Katowicami i Gdańskiem. Nowe te linje przypuszczalnie eksploatować będzie przedsiębiorstwo »Aero« w Poznaniu.

## Prasa donosi, że...

**— Marszałek Piłsudski opuścił szpital ujazdowski i wrócił do Belwederu.**

**Wczoraj przedpołudniem marszałek Piłsudski urzędował w generalnym inspektoracie sił zbrojnych, a dziś weźmie udział we wszystkich uroczystościach, związanych z przyjazdem do Warszawy króla Afganistanu, Amanullaha.**

— Wczoraj wydarzył się na lotnisku pod Pieszewem tragiczny wypadek, a mianowicie przy puszczaniu w ruch motoru samolotu śmigło uderzyło instruktora lotniczego kapitana M. Siodę tak nieszczęśliwie, że zabiło go na miejscu.

— Nad szeregiem miast Ukrainy przyszedł silny huragan. W Dniepropietrowsku i Melitopolu oraz innych miastach wiatr pozrywał dachy w domach i zniszczył połączenia drutowe. W Wierchniepietrowsku zerwana została przystań.

— Proces przeciwko b. przewodniczącemu centralnego komitetu egzekutywy Krymu, Ibrachimowi ujawił sensacyjne szczegóły o zgniliźnie moralnej, wśród urzędników sowieckich. Rozprawy wykazały, że Ibrachimow własnoręcznie zadusił kilkanastu ludzi, którzy wiedzieli o jego roli równocześnie szefa egzetywy sowieckiej i herszta bandy zbójeckiej. M. in. zamordował Ibrachimow jednego z dygnitarzy sowieckich, który miał sposobność obserwowania jego poczynań. Ibrachimow wydał z kasy bolszewickiej swoim bandytom 37,000 rubli złotych,

### Ludzkie szakale na pobojowiskach bułgarskiej katastrofy.

Na całym terenie Bułgarji, który został nawiedzony trzesieniem ziemi i powodzią, zarządziły władze stan oblężenia. Jest to spowodowane grasowaniem band rabusiów, które dokonywają kradzieży i rabunków w zrujnowanych miastach i wioskach. Straszliwą katastrofę potęguje jeszcze fakt, że rzeki Struma i Seren wskutek ciągłych opadów deszczów i wstrząsów ziemi wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając zniszczone miejscowości.

### Kat, otrzymał przebaczenie.

— Panie naczelniku. Żebym tak z tego miejsca.. — nie będę!

— Tyle razy obiecywaliście poprawę i nic z tego.

— Tamte razy, to byli tylko tak, ale teraz to naprawdę, już nie zajrzę do kieliszka, żeby tam nawet roztopione złoto było.

— Wierzę, ale gdyby tak była wódka?

Odpowiada milczeniem.

Taką mniej więcej rozmowę prowadził w ministerjum sprawiedliwości w Warszawie kat Maciejowski po otrzymaniu dymisji za to, że zbyt często «chodził kole śkła».

No i póty prosił, póty błagał, aż wybłagał: pozostawiono go na stanowisku, z tem wszakże zastrzeżeniem, że gdyby choć jeszcze raz coś, tego, — to wtedy — «dyma murowana».

### Swinie będą rozstrzeliwane.

W wyniku konferencyj odbytych w magistracie warszawskim z udziałem przedstswicieli ligi przyjaciół zwierząt w sprawie naprawy stosunków panujących przy uboju zwierząt, projektowane jest urządzenie w rzeźni specjalnego korytarza, przy wyjściu z którego świnie będą zabijane wystrzałami z rewolwerów, jak to jest stosowane zagranicą.



# Tajemnice „czarnej reichswehry".

Odsłonięta została jeszcze jedna czarna karta z dziejów ponurej działalności niemieckich czynników militarystycznych. Jest nią proces, toczący się obecnie w Szczecinie, z powodu morderstw, popełnionych w ciągu szeregu lat na rozkaz organizacyj i osób, pozostających w bliskim związku ze sferami kierowniczemi reichswehry.

Głuche wieści o tem, że nad wewnętrznem życiem Niemiec czuwa jakaś straszliwa kontrola niewiadomych ciemnych sił, przed którą nie jest w mocy ukryć się nikt, kto miał odwagę walczyć czynnie przeciwko próbom przeobrażenia tego państwa w nowe widmo grozy, ciążące nad Europą, przenikały poza granice Rzeszy oddawna.

Wiadomo było, że istnieje organizacja, zwana „czarną reichswehrą", ujęta w karby żelaznej dyscypliny, bezwzględna w metodach postępowania, za wszelką cenę dążąca do stworzenia kadr przyszłej odwetowej armji niemieckiej.

Wiadomo było, że organizacja ta stawia sobie również cele „oczyszczenia" społeczeństwa niemieckiego z jednostek, czynnie się przeciwstawiających ideom odwetu, mającym pogrążyć świat cały, a w szczególności warstwy pracujące w odmęt nowej pożogi wojennej.

Najśmielsze wszakże przewidywania nie zdołały ująć olbrzymiego zakresu tych wszystkich potworności, które ujawnia przebieg szczecińskiego procesu.

Okazuje się, że kierownicy i wszyscy wybitniejsi działacze pozostawali w bliskiej styczności ze sztabem reichswehry, od którego otrzymywali instrukcje, subsydja, uzbrojenie i materjały „kompromitujące" skazanych na usunięcie z szeregów społeczności niemieckiej. Odbywały się tajne sądy z udziałem jedynie oskarżyciela i kompletu orzekającego. Wyroki wydawano przeważnie krwawe, a wykonywano je z pedantyczną ścisłością i konsekwencją. W ciągu ośmiu lat istnienia „czarnej reichswehry" członkowie jej popełnili ponad pół tysiąca morderstw, które ujawnił przewód sądowy. Ile faktów spoczywa jeszcze w mrokach tajemnicy, niemożliwej do oświetlenia wobec nastraszenia społeczeństwa terorem krwawych bojówek, tego zapewne już nigdy nie uda się stwierdzić. Wystarczy zresztą tych kilkaset zbrodni dowiedzionych, aby świat cały mógł się przekonać, jak niebezpiecznem złudzeniem jest hodowanie jakichkolwiek nadziei na pokojowość Niemiec dzisiejszych.

Grozę budzi sposób zachowywania się oskarżonych, przeważnie oficerów byłej armji cesarskiej, kierowników i instruktorów organizacyj wojskowych. Ani śladu zawstydzenia, skruchy, lub obawy przed karą!

Przeciwnie: z zeznań ich bije stara, pruska buta, niesłychana pewność siebie, niekiedy patetyczna przesada, jak w opisie bohaterskich czynów. Taki b. major Bodungen z dumą oświadcza, że w latach 1920—1923 jedna tylko formacja grenzschutzu górnośląskiego wykonała dwieście wyroków śmierci na „zdrajcach sprawy niemieckiej". Taki porucznik Rossbach, głośny swego czasu organizator korpusów ochotniczych na Pomorzu i G. Śląsku, powołany na świadka, w przystępie furji szowinistycznej woła podniesionym głosem, że to on udzielał rozkazów oskarżonym w procesie i że szczyci się swemi czynami. Ten tupet junkra pruskiego nie jest obłędem, to przejaw psychozy, która opanowała zniepravione nienawiścią nacjonalistyczną duszę wielu jednostek społeczeństwa niemieckiego i popycha je do czynów, coraz bezwzględniejszych, coraz skuteczniej popychających steroryzowane masy na tory odwetowych zamierzeń.

Fakty, które odsłania proces szczeciński, posiadają tak przerażającą wymowę, że powinny być wykorzystane w imię idei pokoju. Sprawozdania z tego procesu, z zeznań oskarżonych i świadków, z przemówień oskarżyciela i obrońców, należałoby ogłosić drukiem w przekładach na wszystkie języki cywilizowane i rozrzucić w miljonach egzemplarzy we wszystkich krajach świata. Sfery pacyfistyczne, ligi praw człowieka, organizacje międzynarodowe, mężowie stanu i publicyści, zwłaszcza hołdujący germanofilskim nastrojom, powinniby otrzymać egzemplarze specjalne, ozdobne. Taka propaganda, obnażająca bezlitośnie jedno z najniższych obarczeń psychicznych pewnej warstwy „cywilizowanego" narodu, oddałaby nieocenioną usługę ludzkości. A niewiadomo, czy się sposobność powtórzy...

# Afganistan.

Dziś przybywa do Warszawy król Afganistanu Amanullach Chan.

Czem jest ów egzotyczny, mało bardzo znany w Europie kraj, skąd przyjechał jego władca niepodzielny Amanullach Chan do Europy?

Afganistan, kraj położony w Azji, graniczący na północy ze Związkiem Socjalistycznych Sow. Republik, na zachodzie z Persją, na południu i wschodzie z Indjami Beludżystanem, obejmujący swym obszarem około 560 tys. klm. kw. — to jeden z krajów azjatyckich, który dziś szybkiem tempem dąży do przyjęcia europejskich metod podniesienia swego poziomu gospodarczego, wykorzystania dotąd odłogiem leżących, częściowo nawet zaniedbanych naturalnych bogactw.

Afganistan, od niedawna nieznany i dziki, dopiero w latach ostatnich pod kierownictwem swego króla i za osobistą potężną inicjatywą jego, tem może łatwiejszą, że Amanuallach Chan jest władcą nieograniczonym, zaczął przyjmować u siebie »nowości« europejskie.

W okresie podróży króla afgańskiego po Europie zaczęto się interesować zarówno nim. jak i jego krajem.

Oto krótka historja jego panowania i metod, które nowoczesny władca wschodniego państwa stosuje u siebie.

Amanuallach Chan liczy lat 37; wstąpił na tron afgański w r. 1919. po śmierci swego stryja, ostatniego emira Afganistanu. Po utrwaleniu swej władzy przybrał tytuł królewski, którego Afganistan nie znał dotąd i zaczął wprowadzać swoje metody rządzenia. Zadaniem swem postanowił przekształcenie dzikiego kraju na zagospodarowene i uprzemysłowione państwo. W Afganistanie przeprowadził nieznany, dotąd telegraf i telefon, rozpoczął budowę kolei żelaznej, oraz by uzyskać wykształconych pomocników w dalszej działalności, wysłał kilkuset zdolniejszych młodych ludzi, swych poddanych, do Europy na naukę na koszt państwa.

Sam król uważa przedewszystkiem technikę za naukę najważniejszą dla budowy swego państwa.

Dziś w całym szeregu wyższych i średnich zakładów naukowych Europy uczą się młodzi afganowie, a ostatnio po załatwieniu najpilniejszych spraw w swoim państwie udał się sam Amanullach Chan do Europy, by się przypatrzeć jej gospodarce i urządzeniom, w pierwszej mierze, jak sam to zaznacza, urządzeniom technicznym i fabrykom, których nigdy dotąd nie widział, a które zna i tak bardzo ocenia.

Podróż króla Afganistanu ma się już ku końcowi. Przez Polskę, a następnie Rosję Sowiecką wraca do swego kraju. by go odbudowywać w dalszym ciągu.

Należy jeszcze może trochę więcej powiedzieś o samym Afganistanie, którego prawie wcale nie znamy. A kto wie, może będzie ta znajomość potrzebna w naszym kraju, jeśli zawiążą się jakieś handlowe stosunki pomiędzy Polską, a dalekim krajem afgańskim.

Liczba mieszkańców Afganistanu nie jest dokładnie znaną. Wynosi jednak około 10 miljonów. Kraj ma charakter górzysty, w którym mieszczą się naturalne bogactwa jego. Z ważniejszych, dotąd wcale nie eksplotowanych znajduje się tam węgiel, ołów, mika, azbest, gisp, nafta, żelazo i miedź.

Podczas podróży obecnej zaproszeni zostali przez króla do Afganistanu inżynierowie dla zbadania tych terenów.

Afgańczycy zajmują się przeważnie hodowlą bydła. Znaczna część mieszkańców koczuje, żyjąc z pasterstwa. Owca jest zasadniczym środkiem pożywienia dla koczującej ludności dla kraju zaś daje główny produkt wywozu i handlu — wełnę. Przemysł zaczyna stawiać pierwsze swe kroki.

Stolica Afganistanu miasto Kabul posiada arsenał, fabrykę mydła, obuwia, oraz zbudowaną już przez króla elektrownię.

Rzemiosło krajowe, to małe warsztaty, zatrudniające po paru robotników, którzy wyrabiają tkaniny wełniane i dywany.

# Znamienne uchwały związku miast.

## Odrodzenie fizyczne na pierwszym planie.

W Warszawie zakończył się zjazd przedstawicieli związku miast, który zwołany został w momencie, kiedy akcja rozbudowy potęguje się coraz bardziej.

Na zjeździe poruszono wielką ilość zagadnień i potrzeb naszych miast w dziedzinie budownictwa. Przedewszystkiem postanowiono zaniechać bezplanowej rozbudowy i dalszy wzrost miast ująć w normy, któreby uwzględniły wszystkie, tak bardzo rozmaite, potrzeby miast. Pozatem omawiano sprawę budowy i konserwacji dróg w miastach oraz zadania miast w dziedzinie zdrowotności. Wyniki prac zjazdu wykazały dostatecznie wielką pożyteczność tego rodzaju zjazdów.

Na czoło wysunął się wniosek w sprawie terenów sportowych oraz organizacji pracy w zakresie wychowania fizycznego i sportu w miastach.

Związek uchwalił:

1) Zarządy miast uwzględniać będą w swych planach regulacji i zabudowy miast wydzielanie, względnie wykupywanie terenów, niezbędnych na urządzenie boiska, stadjonów, placów do zabaw i gier ruchowych, basenów pływackich, ogrodów dziecięcych i innych urządzeń sportowych.

2) Zarządy miast zobowiązują się przestrzegać zasady, że tereny, raz oddane do użytku społeczeństwa dla celów wychowania fizycznego i sportu, nie mogą być kasowane, niezależnie od tego, w jakim punkcie miasta się znajdują.

3) Wobec całego szeregu specjalnych zadań i obowiązków, jakie ciążą na zarządach miast w związku z rozbudową i administracją miejskich urządzeń sportowych, oraz w związku z koniecznością utrzymania stałego nadzoru nad racjonalną eksploatacją tych urządzeń, zarządy miast zorganizują w łonie swych magistratów fachowe wydziały, albo też referaty wychowania fizycznego i sportu, których zadaniem będzie koordynowanie i wykonywanie wszelkich prac zarządów miejskich w zakresie wychowania fizycznego i sportu.

4) Z uwagi na niekorzystne warunki zdrowotne, w jakich znajduje się dziatwa miejska w wieku przedszkolnym, zarządy miast przystąpią do organizowania ogrodów dziecięcych, których zadaniem ma być dostarczenie dzieciom miejsca do gier i zabaw oraz zapewnienie fachowego kierownictwa i opieki.

5) Z uwagi na ogólny brak boisk szkolnych oraz placów do gier i zabaw, zarządy miast uwzględniać będą dostarczanie szkołom odpowiednich terenów, położonych jaknajbliżej szkół.

Wychodząc z założenia, że odrodzenie fizyczne narodu jest jednem z najważniejszych zagadnień, zjazd uznaje, że uregulowanie rozbudowy miast musi odbywać się w ten sposób, aby ludności miejskiej dotsarczyć jaknajwięcej terenów wypoczynkowych i sportowych. Istnienie tych terenów stanowi jeden z zasadniczych warunków hygjeny i zdrowia fizycznego. Z terenów korzystać muszą jaknajszersze warstwy ludności miejskiej, a przedewszystkiem — dzieci.

Ciekawa rzecz, jak się do tych uchwał zastosują zarządy miast w Zagłębiu.



# Tajemnica zbrodni w Teresinie.

## Rewelacyjna ekspertyza prof. Wachholtza z Krakowa.

Trzeci dzień rozpraw w procesie ordynata Bispinga zbiegł na ekspertyzie, referowanej przez prof. Wachholtza.

Prof. Wachholtz został specjalnie sprowadzony na proces Bispinga z Krakowa i przez trzy dni badał

**protokuły ekspertyz,**

dokonanych przez rosyjskich uczonych z prof. Taranuchinem i Kosorotowem na czele.

Naogół wyniki badań przeprowadzonych przez prof. Wachholtza wypadły dla oskarżonego

**korzystniej**

niż ekspertyza uskuteczniona w czasie uprzedniej rozprawy przez prof. Grzywo-Dąbrowskiego!

Najważniejszym bodaj dla obrony momentem było ustalenie przez krakowskiego eksperta, że walka między zabójcą i ofiarą była zacięta, długa i zażarta, iż napastnik musiał odnieść również uszkodzenia fizyczne. Tymczasem ordynat Bisping po wyjeździe z Teresina miał tylko dwa lekkie zadraśnięcia na lewej ręce i jedno zadrapanie na prawej.

Eksperci jednogłośnie ustalili, że morderstwa dokonał

**jeden człowiek.**

Wskazuje na to szereg dowodów, w pierwszym rzędzie wielka ilość drobnych ran, odniesionych przez zmarłego.

Wszystkich obrażeń naliczono na ciele zmarłego księcia 30, z czego 28 zadanych tępem narzędziem i stosunkowo lekkich, dwa zaś postrzałowe. Jedna z ran tylko była śmiertelna — postrzał w tył głowy. Druga kula trafiła w plecy i wystrzelona być musiała w chwili gdy już po otrzymaniu rany w głowę ks. Drucki - Lubecki zachwiał się i pochylił.

Świadczy to niezbicie, że napastnik był jeden. Gdyby ich było dwuch uporaliby się z księciem szybko i ciało jego nie nosiłoby śladów tylu razów. Zresztą najprawdopodobniej mord odbyły się

**bez strzałów.**

Ow pojedyńczy napastnik nie umiał sobie jednak poradzić i uciekł się do broni palnej, co w czasach przedwojennych, jak wykazują statystyki, było rzadkością.

Narzędziem uderzeń mógł być

**rewolwer, żelazo lub kamień.**

Jeśli narzędzie było krótkie, to sprawca, operując zbliska, musiał być narażony na obrażenie odsłoniętych części swojego ciała. Zwykle odruchowo, wiedziony instynktem samozachowawczym, napastowany sięga do twarzy i oczu napastnika.

Morderca musiał dorównywać siłą mniej swej ofierze. Im mniejszą miałby nad nią przewagę, tem wcześniej użyłby broni. Po otrzymaniu rany w głowę ks. Drucki-Lubecki mógł jeszcze krzyczeć.

Czy zabójca musiał być poplamiony krwią? — brzmiało dalsze pytanie dla ekspertów.

— Bezwględnie tak — odpowiada biegły. Ślady krwi widniały na sąsiednich drzewach w postaci kropel i smug, trudno więc, by sprawca wyszedł bez śladów.

Czy

**krew na palcie**

sprawcy mogła być zmyta przez deszcz?

— Tak, ale tylko z wierzchu, o gdyby krew znajdowała się na materjale, to musiała być przeniesiona przez wodę na drugą jego stronę. Obowiązkiem lekarza sądowego było zbadać właśnie lewą stonę palta, czego tu jednak nie uskuteczniono.

Zdaniem prof. Wachholtza obecność krwi nie została ustalona również

**na mauzerze Bispinga**

Reakcja na bezedynę, stosowana przy badaniu broni jest obecnie uważana za sposób niepewny. Zresztą i ten rodzaj ekspertyzy dał na rączce rewolweru raz wynik pozytywny, a raz negatywny.

Czy

**włosy znalezione w dłoni zmarłego**

są podobne do włosów Bispinga?

— Są podobne, ale żadnego stąd nie można wyprowadzić wniosku, bo włosy wogóle nie posiadają cech dostatecznie inwidualnych.

Włosy te mogły należeć zarówno do ofiary jak i napastnika.

Następnie ekspert przeszedł do oględzin lewej ręki ordynata Bispinga i stwierdził, że cierpi ona na pewien

**zanik mięśni,**

szowodowany spaleniem wierzchu dłoni wskutek wypadku samochodowego.

Prokurator: — Czy zabójca mógł działać jedną ręką?

— Tak. Wogóle nawet normalny człowiek działa najczęściej prawą ręką.

Prokurator: — Czy fakt, że książę był w rękawiczkach nie chronił napastnika od obrażeń?

— W pewnej mierze tak, ale i w rękawiczkach można spowodować starcie naskórka.

Przewodniczący: — Jak długo walczący bili się?

— Musiało to trwać kilkanaście minut. Walka była prowadzona na sposób bijatyk karczemnych wśród włościan.

Po zeznaniu prof. Wachholtza prof. Grzywo-Dąbrowski zgłosił

**votum separatum**

co do kwestji czasu walki i przytomności ofiary. Walka zdaniem tego eksperta trwała tylko kilka minut, a po otrzymaniu postrzału w głowę ks. Drucki-Lubecki natychmiast stracił przytomność i nie mógł już krzyczeć.

# Obrady posłów i senatorów „Jedynki"

W dniu 27 b. m. obradowały w Warszawie zespoły wojewódzkie posłów i senatorów «jedynki».

Wszystkie 13 zespołów wybrały już swoje zarządy, ustaliły program, podział pracy, oraz regulamin łączności z władzami administracyjnemi.

W poszczególnych grupach posłowie i senatorowie podzielili pomiędzy siebie referaty: rolnicze, przemysłowe, handlowe, mniejszości narodowych, samorządowe, społeczne i t. d.

Członkowie grup rozpoczęli już konkretne studja nad danemi zagadnieniami, weszli w kontakt z zainteresowanemi instytucjami i z szerokiemi rzeszami wyborców.

Rzeczowe wnioski o zmianę i poprawę stanu rzeczy przedstawiać będą posłowie zarządom swoim grup, które bądź same, bądź za pośrednictwem zarządu klubu będą się zwracały do władz administracyjnych.

Szczególną wagę przywiązują zespoły do ochrony gospodarczej ubogiej ludności oraz do ukrócenia nadużyć lub nieporządków przez zwracanie na nie uwagi właściwym władzom.

Wczoraj rano ponownie zebrali się u prezesa posła Sławka kierownicy wszystkich zespołów w celu ustalenia zadań grup na najbliższy okres.

Wieczorem rozjeżdżają się kierownicy grup do swoich okręgów, gdzie niezwłocznie podejmą pracę w myśl powziętych uchwał.

# Krwawa walka przemytnika z bolszewicką strażą graniczną.

W okolicach Zwiahla rozegrała się w ostatnich dniach niezwykle zuchwała walka herszta przemytników Gołębiowskiego z komisarzem i dwoma urzędnikami G. P. U., a następnie z całym oddziałem straży granicznej.

Gołębiowski, zakupiwszy towaru za 1000 dolarów u pewnego kupca w Równem oddał ten towar swoim wspólnikom w osobach Weselskiego, Ochmana i jeszcze jednego, aby, jak zwykle, przenieśli go przez zieloną granicę do Rosji.

G. P. U. w Zwiahlu, powiadomiony przez swoich ludzi o pojawieniu się przemytników w lasach koło Zwiahla, wysłał na miejsce komisarza z dwoma ludźmi, którzy cenną zdobycz przemytnikom odebrali. O tem dowiedział się krążący niedaleko sam herszt bandy Gołębiowski i ważył się na szalony krok. Oto, uzbroiwszy się w dwa rewolwery, sam jeden napadł na komisarza z jego urzędnikami, gdy ci byli już niedaleko Zwiahla.

Rozpoczęła się obopólna strzelanina, w czasie której tak komisarz, jak jego ludzie zostali przez Gołębiowskiego zabici. Odgłos strzałów sprowadził jednak na miejsce pomoc w postaci patrolu sow. straży granicznej. Gołębiowski rozpoczął teraz walkę z patrolem. W rezultacie Gołębiowski zabił jeden z przemytników, nie biorący udziału w walce, zostali zabici.

Wypadek powyższy sprawił niemałe poruszenie wśród władz sowieckich.

# Ze stow. kupców polskich w Sosnowcu.

Onegdaj odbyło się ogólne roczne zebranie członków oddziału sosnowieckiego stow. kupców polskich w Warszawie. Sala banku Zagłębia, wypełniona była szczelnie.

Sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu zdał p. Wł. Janicki, który zobrazował położenie gospodarcze kraju w okresie sprawozdawczym, poczem przystąpił do właściwego sprawozdania.

Omawiając prace stowarzyszenia w dziedzinie kredytów dla kupiectwa, ustawodawstwa podatkowego, oraz szereg ustaw, które w okresie sprawozdawczym szczególnie dotknęły zorganizowane kupiectwo, mówca podkreślił w szczegółach prace oddziału, związane z temi sprawami. W kwestji miejscowej działalności oddziału, wyszczególnione zostały prace w kierunku spraw podatkowych, sądów polubownych, wywiadów kredytowych, wyborów do sejmu oraz specjalnej działalności kół zawodowych, na których organizację zarząd położył szczególny nacisk.

Następnie sprawozdawca przedstawił zebranym prace oddziału przy organizacji rady polskich organizacyj kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego i korzyści, jakie ta organizacja może oddać kupiectwu. W szczególności podniesiona została myśl zorganizowania pisma o specjalnym charakterze gospodarczym i lokalnym. Podniesiona też została kwestja współpracy oddziału z organizacjami pokrewnemi, a także społecznemi niekupieckiemi, przyczem sprawozdawca podkreślił, aby członkowie ze swej strony starali się więcej o utrzymanie kontaktu z rządem, gdyż zarząd w tym kierunku zrobił wszystko, co leżało w jego mocy, czego widocznym dowodem jest stałe komunikowanie członkom oddziału wszelkich spraw, jakie przechodzą przez stowarzyszenie, dotyczących zarówno ustawodawstwa, jak i prac zarządu, projektów i t. p.

Sprawozdanie p. Janickiego wzbudziło zainteresowanie obecnych, w dyskusji zaś i na wniosek przewodniczącego wyrażono pod adresem zarządu życzenia dalszej tak celowej pracy.

Następnie p. E. Gruszczyński (skarbnik) zdał sprawozdanie kasowe, a p. R. Wolski członek kom. rewizyjnej odczytał protokuł kom. rewizyjnej przyjęty i zatwierdzony przez obecnych.

W szczegółowych sprawozdaniach z prac ważniejszych p. E. Grszczyński zdał sprawozdanie z działalności koła księgarzy i papierników, p. R. Wolski z działalności koła kolonjalno-spożywczego, p. F. Janson ze spraw skarbowo-podatkowych i wreszcie z prac biura wywiadowczego (o zdolności kredytowej) zdał sprawozdanie sekretarz oddziału.

Budżet zreferowany przez p. E. Gruszczyńskiego został przez ogólne zebranie przyjęty i zatwierdzony.

Do zarządu na miejsce 3 członków wylosowanych wybrano ponownie pp. Wł. Janickiego i F. Jansona oraz na miejsce ustępującego z zarządu p. E. Zieleńca p. B. Garlińskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. R. Wolskiego, K. Kozłowskiego i J. Musiałowicza.

Zebranie zagaił prezes oddz. p. W Mieszalski na przew. został powołany p. St. Monsior, na asesorów powołano pp. Kaczmarskiego i Peuckera. Sekretarzował sekretarz oddziału p. Giersz. Posiedzenie zakończono o godz. 11 min. 30 wiecz.



# Autobus potrzebny dla straży.

**Pasażerowie do błota, a szofera toporem, żeby jechał.**

We wsi Wysokiej gm. Żarki, pow. zawierckiego spaliły się we czwartek 3 domy i 3 stodoły ze zbożem. Pożar nie przybrał większych rozmiarów, dzięki strażom ogniowym, które przybyły na ratunek z Żarek, Jaworznika, Nowej Wsi, Myszkowa i ze „Swiatowida" z Pohulanki. Zaznaczyć należy, iż brak wody nadzwyczajnie utrudniał walkę z żywiołem.

Zwrócić musimy uwagę na niezwykły fakt, jaki miał miejsce na drodze z Pohulanki do pożaru. Oto straż z fabr. „Swiatowid", jadąc swojemi końmi, spotkała w drodze autobus z pasażerami, jadącemi do pociągu.

Strażacy zatrzymali autobus, wyrzucili pasażerów, a szofera p. Kułaka poczęstowali toporem w rękę, zmuszając go do jazdy. Obecny był przytem komendant policji myszkowskiej, który na to bezprawie nie reagował.

A może przepisy pozwalają na wyrzucanie pasażerów z autobusu? Oczekujemy odpowiedzi na to pytanie od p. komendanta p. p. powiatu zawierckiego.

W d. 25 b. m. spłonął na Pohulance dom mieszkalny.

# Budowa gimnazjum w Zawierciu.

**Miasto da na ten cel 65 tys. zł., a sejmik 25 tys.**

Rada opiekuńcza gimnazjum męskiego, uważając sprawę budowy gimnazjum za dojrzałą, zwłaszcza, że i społeczeństwo miejscowe odnosi się do tego b. przychylnie, mając przy tem na uwadze, że szkoła średnia mieści się w gmachu cudzym i nie zastosowanym do potrzeb szkoły, gdyż brak odpowiedniego pomieszczenia na pomocnicze gabinety naukowe i t. p., przystąpiła energicznie do zrealizowania sprawy wykończenia gmachu szkolnego. Sprawa jest tem pilniejsza, że zaofiarowany na ten cel przez p. A. Erbego gmach niszczeje. Dla zgromadzenia funduszów rada zwróciła się o pomoc do zarządu miasta, który przeznaczył na ten cel 60 tysięcy złotych, wstawiając tę kwotę do budżetu nadzwyczajnego na bieżący rok. Wystąpiono również o pomoc do sejmiku zawierckiego w formie zapomogi o 25 tysięcy zł.

Kosztorys na wykończenie zaofiarowanego gmachu przez p. A. Erbego sporządzony został przez architekta p. Stefana Wąsa i przez władze wojewódzkie zatwierdzony; wynosi on sumę 325 tysięcy złotych.

Projektowane jest w roku bieżącym oczyszczenie i zabezpieczenia istniejącego gmachu i wniesienie murów dobudówki, coby kosztowało 120 tysięcy złotych, a w następnym roku przystąpić do kompletnego wykończenia.

Gimnazjum męskie w Zawierciu jest jedyną szkołą średnią w powiecie i liczy obecnie 143 uczniów, pobiera się od nich takie opłaty: w klasach II i III po 552 zł., w klasie IV — 622 zł., w klasach V i VI — 718 zł. i w klasach VII i VIII — 748 zł. rocznie.

Ogólna suma z opłat tych wyniosłaby 95 tysięcy złotych, a ponieważ 40 uczniów korzysta z ulg, co wynosi 10 tysięcy zł., faktycznie więc z wpisów wpływa tylko 85 tysięcy zł.

Budżet gimnazjum na rok bieżący ustalony został przez radę opiekuńczą na 100 tysięcy złotych w przychodach, a 110 tysięcy złotych w rozchodach, czyli z deficytem 10-ciu tysięcy złotych, jaki ma być pokryty z zapomogi, spodziewanej od sejmiku zawierckiego.

Prośba ta winna być uwzględniona, choćby dlatego, że trzecia część uczniów pochodzi z poza Zawiercia, t. j. z miasteczek i wsi powiatu zawierckiego.

# Niezwykłe samobójstwo 11-letniego ucznia.

**Powiesił się na pasku w szkole.**

Onegdaj lokal szkoły powszechnej nr. 5, przy ul Zygmunta w Sosnowcu był widownią niesamowitego wypadku. Pomiędzy godziną 11 a 12 w południe w czasie przerwy pomiędzy lekcjami, uczniowie zaalarmowali kierownika szkoły, że kolega ich 11-letni Józef Jackiewicz, zamieszkały przy ulicy Kaliskiej, powiesił się na pasku w bramie domu.

Kierownik natychmiast przybiegł na miejsce wypadku i odciął wiszącego chłopca.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, młodocianego desperata przewieziono do szpitala renardowskiego. Stan chorego nie zagraża jego życiu.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

| Kwiecień 29 Niedziela | Dziś: Piotra<br>Jutro: Katarzyny<br>Wschód słońca 4.09<br>Zachód „ 6.58 |
|---|---|

**Miejska bibljoteka i czytelnia** im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

## RADJO.

Niedziela 29 — kwietnia

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.— Sygnał czasu, komunikat lotniczometer. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej,
14.— Odczyt religijny.
14.20 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski".
14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy.
15.— Komunikat meterologiczny.
15.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Przerwa.
19.10 „Bery i bojki śląskie".
19.35 Odczyt pt. „Ze świata".
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Kraków.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

## Ogólna.

(o) **Egzaminy wstępne do seminarjów.** Koniec roku szkolnego w seminarjach dnia 21 czerwca. Egzaminy wstępne na kurs I rozpoczną się dnia 22 czerwca i trwać będą do dnia 28 włącznie. Egzamin prowadzony będzie systemem lekcyjnym rano i po poł.

Podania należycie udokomentowane składać należy do 10 czerwca b. r. Przepisany wiek 14 lat. Ułomnych do seminarjów się nie przyjmuje.

## Z Sosnowca.

(s) **Zbiórka na dar narodowy 3 maja.** Zarząd koła PMS. w Sosnowcu, zawiadamia, iż nalepki okienne PMS., chorągiewki i t. p. nabywać można w następujących punktach: w aptece p. Truszkowskiego, w sklepie p. Kucharskiego, w aptece p. Wasilewskiego, w sklepie p. Duszy, w księgarni »Polonja«, w księgarni p. Dippla.

Zarząd PMS. wyraża nadzieję, że jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym cała ludność patrjotyczna m. Sosnowca, przyozdobi okna swych domów nalepkami PMS. i chorągiewkami, przez co przyczyni się do rozwoju oświaty.

(s) **Trzeci maj w Milowicach.** Święto narodowe w dniu 3-go maja mieszkańcy Milowic obchodzić będą bardzo uroczyście, według następującego programu: godz. 8 rano pobudka z wieży szybowej; godzina 8.30-do 9 m. 30 koncert orkiestry kopalnianej na szosie Wiktora, przed bramą wjazdową na kopalnię; godzina 10-ta nabożeństwo w kaplicy w Milowicach; pochód, który prowadzić będzie p. Przypkowski; godzina 13 — 7 wiecz. zabawa w parku, zawody sportowe, odegranie obrazku scenicznego p. t. 3-ci maj pod kier. p. Słomskiej i o godz 7 m. 30. wiecz. akademja z bogato urozmaiconym programem.

W dniu 3 maja odbywać się będzie kwesta uliczna na rzecz daru narodowego. Również sprzedawane będą żetony, broszurki, chorągiewki i nalepki. Sprzedażą tych przedmiotów zajmują się pp. Olszewski i Piotrkowski.

Wejście na zabawę i akademję bezpłatne. Całość uroczystości odbędzie się pod kierownictwem p. inż. O. Mareczko i p. Piotrowskiego.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** W dniu 5-go maja rb. o godz. 17-ej w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22 w Sosnowcu odbędzie się 4-e posiedzenie rady szkolnej

powiatowej pow. będzińskiego. Porządek obrad będzie następujący: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, 4) rozpatrzenie rekursów o uchylenie orzeczeń karnych za nieposyłanie dzieci do szkół, 5) sprawa wizytacji dozorów szkolnych, 6) sprawa budżetu rady szkolnej pow. na rok 1928-29, 7) sprawy bieżące i wolne wnioski.

(s) **Delegaci min. spraw wewn. w Sosnowcu.** Do magistratu m. Sosnowca przyjechało dwuch delegatów ministerjum spraw wewnętrznych, którzy przeprowadzali badania, czy Sosnowiec posiada odpowiednie magazyny itp. urządzenia, niezbędne dla magazynowania artykułów żywnościowych. Pobyt delegatów ministerjalnych jest w związku z rozpoczętą przez rząd wielką akcją walki z drożyzną, w ośrodkach przemysłowych.

(s) **Wywiadówka w seminarjum męskiem.** Wywiadówka rodzicielska w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu za III okres odbędzie się w niedzielę dnia 29 kwietnia o godz. 10 i pół rano.

Obecność wszystkich rodziców konieczna.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30-go kwietnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem, z następującym porządkiem obrad: 1) uchwalenie w drugim terminie wniosku magistratu, w sprawie udzielenia gwarancji bankowi gospodarstwa krajowego na spłatę mającej się zaciągnąć w banku przez spółdzielcze stowarzyszenie spożywców Zagłębia Dąbrowskiego »Produkcja« w Będzinie — pożyczki w sumie zł. 750.000; 2) w sprawie zapisania miasta Sosnowca na członka polskiego instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego; 3) w sprawie obniżenia podatku od filmu »Robinson w Dżunglach«; 4) wniosek magistratu o umorzenie podatków komunalnych od nieruchomości sukcesorów Maszczyków; 5) podanie b. prac. magistratu Nowakowskiego o przyznanie gratyfikacji; 6) pismo związku strzeleckiego o zwolnienie od podatku zabawy tanecznej; 7) podanie wł. restauracji Cuglewskiego i innych o zmniejszenie podatku od oświetlenia elektrycznego.

(s) **Niezwykła uroczystość.** Wczoraj fabryka Fitznera i Gampera obchodziła niezwykłą uroczystość. W dniu tym wypuszczony został 10.000-y kocioł.

# Do naszych czytelników.

»Expres Zagłębia« **jest najtańszem** pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać nie chcemy i nie będziemy, ale za to **niech czytelnicy „Expresu" spełnia naszą prośbę.**

1) Niech pamiętają, że »Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, **ale i najpoczytniejszem pismem,** rozchodzącem się codziennie w 15 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, **niech się ogłasza tylko w „Expresie".**

2) Niech pamiętają czytelnicy, że **„Expres Zagłębia" posiada piękną drukarnię,** która wykonywa wszelkie roboty **b. ładnie, prędko i tanio.** To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc **ogłoszenia i roboty drukarskie** do »Expresu Zagłębia« nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, **ale i sami zyskujecie na tem,** gdyż ogłoszenia dadzą wam natychmiastową korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

Na uroczystość tę zaproszono około 400 osób, w tej liczbie 150 robotników, pracujących wówczas w fabryce. Na rozpoczęcie ceremonji wyjazdu kotła 10.000 ego oczekiwano 2 godziny, poczem do zgromadzonych przed kotłem gości przemawiali: inż. Drzewiecki, dyr. Mirowski. inż. Jeziorański i inni. Kocioł, noszący nr. 10.000, ozdobiony zieloną i chorągiewkami narodowemi został wraz z okazującemi go gośćmi sfotografowany, poczem udano się na skromną przekąskę, przygotowana w biurach fabryki.

Przy kieliszku wznoszono nie tylko zdrowie, ale i osoby, które przemawiały. Najbardziej podobały się, bez względu na treść, przemówienia krótkie.

Wśród nich wyróżniło się przemówienie dyr. Mirowskiego, okiaskiwane gorąco przez płeć piękną.

Obszerniejsze sprawozdanie z uroczystości podamy w numerze wtorkowym.

(s) **Ubezpieczenie pracowników umysłowych.** Wczoraj przyjechał do Zagłębia z Królewskiej Huty inspektor ubezpieczeń pracowników umysłowych i rozpoczął rewizję w fabrykach, biurach, zakładach przemysłowych i handlowych. Kto z pracodawców nie zgłosił dotychczas swych pracowników, lub podał nieściśle lub fałszywe dane niech zrobi odpowiednie zgłoszenie przed rewizją, gdyż tylko w takim razie uniknie kar, przewidzianych w art. 154 i 155 dekretu prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

(s) **Wystawa przeciwalkoholowa** w Sosnowcu urządzona zostanie nie w teatrze, lecz w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Nowokościelnej. Wystawa trwać będzie od 1 do 6 maja.

(s) **Uroczysta akademja w związku strzeleckim.** Związek strzelecki, grupujący siły społeczeństwa dla obrony i rozwoju naszej państwowości, w dniu święta państwowego 3-go Maja urządza o godzinie 19-ej w sali przy sem. naucz. (ul. Wawel Nr. 1) uroczystą akademję.

Na akademji wystąpi chór t-wa »Echo«. Zastosowane do chwili utwory odegrają orkiestry t-wa »Strzała« i seminarjum naucz.

Odczyt »O znaczeniu Konstytucji 3-go Maja« wypowie ob. Bronisław Górecki, wiceprezes związku.

Zarząd związku strzeleckiego wyraża nadzieję, że społeczeństwo miejscowe da wyraz swemu zrozumieniu dla idei państwowej, przez związek strzelecki czczonej i tłumnie przybędzie na akademję.

(s) **Cena chleba i podział mąki.** Wczoraj w starostwie pod przew. zastępcy starosty M. Bielawki odbyła się konferencja w sprawie obniżenia ceny chleba i podziału mąki, nadesłanej z państwowych rezerw zbożowych.

Cenę chleba obniżono na 70 groszy za kilogram. Podział mąki pomiędzy właścicielami piekarni odbędzie się jutro, tj. w poniedziałek. W konferencji z ramienia właścicieli piekarń Zagłębia wzięli udział pp.: A. Hauke, M. Bednarski i Regieli.

(s) **Z domu ludowego.** Zarząd domu ludowego przypomina członkom instytucji, że w nadchodzącą niedzielę, t. j. 29 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się sią jak zwykle wieczorek towarzyski.

(s) **Zebranie robotników.** Onegdaj w walcowni »hr. Renard« odbyło się zebranie robotników. Główną treścią przemówień, wygłoszonych przez Gromczyka, Wiercikowskiego i innych, było narzekanie na upośledzenie robotników pod względem materjalnym, szczególnie w ostatnich czasach, wskutek wzmagania się drożyzny i nawoływanie do wstępowanie do związków, aby móc przez organizację opierającą się na sile zorganizowanych, walczyć o poprawę losu robotników.

(s) **Z życia katol. tow. polek w Sosnowcu.** Dn. 29 kwietnia br. o g. 6-ej po południu w sali związku metalowców na Pogoni odbędzie się miesięczne zebranie katol. tow. polek, na które uprzejmie zaprasza członkinie i sympatyczki zarząd.

(s) **Ze sportu.** W dniu dzisiejszym na boisku Ruchu o godz. 16 odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. kieleckiego okręgu, między Warią z Częstochowy a Sosnowcem. Warta przyjeżdża w swoim najsilniejszym składzie.

(s) **Wagony kolejowe na ulicy.** Dn. 27 bm. na placu cegielni huty Katarzyna przy ul. Staszica zostały załadowane 3 wagony, które następnie stoczyły się z pochyłości w kierunku bramy, rozbiły ją i wykoleiły się na ulicy. Ruch uliczny wstrzymano na pół godziny. Wypadku z ludźmi nie było.

(s) **Za niedozór.** Kierownik robót górniczych na Kop. »Porąbka«, A. Łukasiewicz, zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych przed sądem okręg. jako oskarżony o spowodowanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała górnikowi Janowi Rodackiemu przez niezwracanie uwagi, że przodki pokładów na kopalni »Porąbka« były wadliwie obsadzone i niedostatecznie zabezpieczone, skutkiem czego w dniu 24 sierpnia ub. r. oberwał się z piętra kawał węgla, który przygniótł górnika Rodackiego. Rodacki doznał złamania lewej nogi, a po przewiezieniu go do szpitala, nogę

# Cela więzienna.

50.

— Ale — rzekł — można życiem przypłacić taką komedję.

— Jak każdą inną również — odparł Buvard. — Lecz dość tych kaprysów pomogę ci, ubieraj się prędzej, książę Palmer des Chartrons.

Tibart wiedział dobrze, iż daremnie byłoby opierać się, wstał i, spełniając rozkaz, z uległością zaczął się ubierać.

Przebieranie trwało godzinę i zmęczyło bardzo Tibarta. Nieszczęśliwy nie obliczył się z siłami; śmiertelna bladość pokryła mu twarz, pot kroplisty spływał z czoła, kilka razy zmuszony był usiąść, aby nie runąć na ziemię.

— Nie będę mógł ruszać nogami — wyszeptał błagalnie, zwracając się do Buvarda.

Ale ten nie okazał się wcale wspaniałomyślnym. Nic go nie zdołałoby zmusić do zaniechania raz powziętego zamiaru.

— Nie trzeba zważać na takie drobnostki — rzekł. — Zresztą powóz zawiezie nas na miejsce, a w loży posadzę cię na wygodnym fotelu, gdzie będziesz mógł oddać się poobiedniej drzemce.

Wpół do siódmej biło na zegarze, gdy Tibart skończył się ubierać. Buvard podał mu kieliszek koniaku dla wzmocnienia i, ujawszy pod rękę, sprowadził do oczekującego na nich powozu.

O ósmej zatrzymali się przed przedsionkiem Komedji francuskiej.

Tibart zaczął się oswajać ze swem położeniem, a nawet... o próżności ludzka!... uczuł się bardzo zadowolonym, bo kontrolerzy teatralni z okrzykiem zdumienia powitali szereg orderów, ukazujących się z pod paltota, a kilku skłoniło się przed nim z uszanowaniem, kiedy Buvard w przejściu przez korytarze tytułował go głośno księciem Palmier des Chartrons!

Ale był to dopiero prolog mającego się rozegrać dramatu.

Tibart zasiadł w wygodnym fotelu w loży... wprost sceny, odwróciony plecami do loży nr. 37. Podniesiono kurtynę, loże zapełniły się i zaczęło się przedstawienie.

Tibart bywał tylko w Ambigu, nic dziwnego, iż został olśniony odrazu tysiącem świateł, blaskiem toalet i świetnością scenicznej wystawy. Szczególniej ta ostatnia pochłonęła całą jego uwagę, bo zresztą i cóż go zajmować mogło całe otoczenie, należące zupełnie do innego świata, aniżeli ten, z którego pochodził? Nie znał nikogo tutaj i sam był również nieznanym. A jednak na chwilę uwaga jego skierowaną została w inną stronę.

Sąsiednia loża otwarła się i dwie osoby tu weszły. Tibart nie mógł ich widzieć bo zwrócony był tyłem, a jednak dreszcz przebiegł po jego ciele.

Dwaj sąsiedzi zamienili ze sobą kilka słów, Tibart zaś, usłyszawszy je, chciał się zwrócić ku nim. Spostrzegł to Buvard, nie spuszczający zeń oczu.

— Co ci jest? — rzekł, pochylając się ku niemu.

— A! ten głos, który słyszę obok. Słyszałeś go poprzednio?

— O tak!

— Gdzie?

— Tibart położył palec na ustach. W loży sąsiedniej przerwano rozmowę...

Na scenie grano dalej sztukę.

Buvard pochylił się znów ku Tibartowi.

— To głos Lea... nieprawdaż? — wyszeptał zcicha.

Tibart milczał.

— Nie odpowiadasz? — zagadnął znów Buvard ironicznie.

— To niepojęte... Kto jest w tej loży?

— Powiem ci później.

— Dlaczego pan nie chcesz, abym tam spojrzał...

Buvard spojrzał nań rozkazująco.

— Nie nadeszła jeszcze chwila — rzekł.

Tibart umilkł i chciał się znów zająć przedstawieniem.

Ale nie mógł zebrać myśli. Groźba cudzoziemca stanęła mu przed oczyma.

Następne dwa akta minęły jednak bez żadnego wypadku, i Tibart miał już nadzieję spokojnego zakończenia widowiska, gdy w tem nagle Buvard ujął go za rękę...

Zadrżał.

— Co?... czego pan chcesz odemnie? — wyszeptał, jak gdyby przebudzony ze snu;

— Wstań — rzekł Buvard rozkazująco.

— Nie wiem, czy będę mógł...

— Kto chce, to może, — ja chcę!

— Więc naprawdę chwila? — wyszeptał biedny książę; blednąc — co mam czynić?

— Wytłomaczę ci w drodze, wstań, weź moją rękę i chodźmy.

Tibart powstał, zachwiał się i gwałtownie uczepił się ręki okrutnego towarzysza, aby nie upaść na ziemię.

Buvard wydobył flaszeczkę z kieszeni i zbliżył do jego ust.

Pij — rzekł — nie chcę, abyś mi się wyślizgnął z rąk w chwili stanowczej; ten kordyał doda ci sił.

mu amputowano. Przewód sądowy nie ustalił winy oskarzonego Łukasiewicza i nie dał dostatecznej podstawy do jego ukarania, sąd więc wydał wyrok uniewinniający.

(s) **Kradzież.** Antonina Kujawa (Kordonowa nr. 6), zameldowała w komisarjacie, że jej sublokatorka Marjanna Moskwa skradła jej walizkę z garderobą wart. 300 zł.

## Z Będzina.

(b) **Odczyt o konstytucji 3-go maja.** Dziś w lokalu związku strzeleckiego (gmach Piasta) o godzinie 12-ej w poł. prof. A. Brodnicki wygłosi odczyt o konstytucji 3-go maja Wejście bezpłatne.

(b) **Zebranie straży ogniowej.** Dnia 29 bm. odbędzie się roczne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej.

Zebranie odbędzie się w sali magistratu o godz. 10 rano.

(b) **Kradzież.** Wczoraj o godz. 6-ej rano w czasie nieobecności domowników nieznany sprawca dostał się przez okno do mieszkania M. Walas, ul. Zamkowa 40, skąd skradł garderobę męską, damską i budnik.

## Z Dąbrowy.

(d) **Trzeci maj.** Program uroczystości święta narodowego w dniu 3-go maja zapowiada: godz. 9 rano msza św. w kościele parafjalnym, pochód organizacyj i szkół ze sztandarami i o godz. 3-ej zawody sportowe.

(d) **Wiec i akademja** Dnia 1 maja z Zagórzu z racji święta robotniczego odbędzie się wiec i akademja popularna.

(d) **Dzień pierwszego maja.** Na ostatniem plenarnem posiedzeniu komisji centr. zw. zawodowych omawiano sprawę akcji organizacji zawodowych w obronie 8 godzinnego dnia pracy, sprawę ubezpieczenia na starość i cały szereg spraw organizacyjnych.

W sprawie manifestacji 1 maja komisja uchwaliła, aby wszystkie organizacje zjednoczone jaknajenergiczniej przygotowywały się do urządzenia w dniu tym pochodów manifestacyjnych.

Manifestacje w dniu 1 maja będą hasłem 8-io godzinnego dnia pracy.

(d) **Redukcja i bezrobotni.** W ostatnich dniach na kopaini »Konstanty«, odbywają się rodukcje robotników. Ekspozytura urzędu pośrednictwa pracy w Dąbrowie liczy obecnie 670 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w stosunku do ubiegłego miesiąca zwiększyła się o 60 bezrobotnych.

(d) **Ze sportu.** Dziś na boisku miejskiem zostaną rozagrane zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami «Sarmatia» z Wolbromia i »Dąbrowa« z Dąbrowy.

Początek o godz. 4-ej pp.

(d) **Fałszywe banknoty.** Mieszkance Dąbrowy, ul. Okrzei 7, niejakiej Laji Grzmot, skonfiskowano 3 fałszywe dwuzłotowe banknoty.

(d) **Pies przyniósł noworodka** Pies należący do Otylji Borowik zam. w Strzemieszycach przyniósł na podwórze domu noworodka płci męskiej bez nóg i głowy.

## Z Zawiercia.

(z) **Sztandary na drutach telefonicznych.** Rano w czwartek zauważono w mieście 3 sztandary czerwone, zawieszone na drutach telefonicznych przy ul. Polnej z napisami: »Precz z międzynarodowym faszyzmem, niech żyje rząd robotniczo-chłopski«, przy ulicy Kopalnianej z napisem »Precz z ofensywą imperjalistyczną na Z.S.R.R., niech żyje rewolucja socjalistyczna« i przy ul. Marszałkowskiej z napisem: »niech żyje święto międzynarodowe proletarjatu — pierwszy maj«.

Sztandary te zostały usunięte przez funkcjonarjuszy policyjnych.

(z) **Pożar.** W czwartek o godzinie 13-ej w Nowej wsi około Poręby powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych Stelmacha Stanisława, Góralczyka Mateusza, Kurzawy Wiktorji i Młynarskiego, niszcząc doszczętnie 3 domy mieszkalne i stodołę wraz z drobnym inwentarzem, Na pomoc przybyły straże ogniowe fabryk z Zawiercia. Przyczyną pożaru według dotychczasowego dochodzenia — były iskry z pobliskiej fabryki tow. akc. »Poręba«.

Straty dotychczas nieustalone.

(z) **Siekierą w rękę.** Z nieustalonych dotąd przyczyn, Jan Krakowski lat 21, szeregowiec 6 kompanji II baonu 44 pp. w Kołomyji, który przybył do Zawiercia w charakterze świadka na s p r a w ę s ą d o w ą, braci Szczepana i Jana Ormanów uderzony został siekierą w prawą rękę powyżej kiści. Poszkodowanego odwieziono do szpitala kasy chorych.

Przeciwko sprawcom wzdrożono dochodzenie.

(z) **Kradzież drzewek owocowych.** Niewykryci sprawcy nocy onegdajszej skradli ogrodnikowi Teodorowi Kaszyńskiemu kilkanaście sztuk drzew owocowych, wartości 60 złotych.

Na skutek zameldowania poszkodowanego wszczęto dochodzenie, celem wykrycia sprawcy.

(z) **Kradzież garderoby.** Niewykryci dotąd sprawcy, skorzystawszy z nieobecności właścicielki mieszkania w domach kolejowych przy ulicy 3-go Maja, Janiny Piechockiej, skradli jej garderobę. Poszkodowana po powrocie zastała mieszkanie otwarte i brak swej garderoby, którą ocenia na 400 złotych.

# Nie graj Romciu, nie przegrasz... pieniędzy

## 2 lata więzienia za oszukańczą grę w karty.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadali w dniu wczorajszym mieszkaniec Będzina 40-letni Jan Nocoń i 33-letni Władysław Solecki, mieszkaniec Rakowa, jako oskarżeni o to, że wspólnie w podstępny i oszukańczy sposób gry w trzy karty wyłudzili od Romana Morawca z Przełajki, powiatu katowickiego, piętnaście złotych.

Dnia 30 września ub. r. Jan Nocoń i Władysław Solecki udali się na szosę pod Czeladź i tam na kamieniach rozpoczęli grę w trzy karty, kusząc przechodniów do gry, Znalazł się też wkrótce amator ciekawej gry w osobie poszkodowanego Romana Morawca, który nie przeczuwając, że gra jest oszukańczą, dał Noconiowi trzy razy po pięć złotych, by grał za niego, łudząc się, że przecież raz wreszcie wygra. Naiwny Morawiec nie wiedział że obaj spryciarze są w zmowie, oczywiście więc 15 złotych przegrał.

Przegrawszy całe swoje mienie, Morawiec poszedł po rozum do głowy i domyśliwszy się chociaż po niewczasie, iż ma do czynienia ze sprytnymi oszustami, udał się do komisarjatu policji w Będzinie, gdzie złożył zameldowanie, o swem nieszczęściu.

Wywiadowcy, niezwłocznie wydelegowani na miejsce wskazane przez Morawca, zatrzymali sprytnych graczy. Okazało się, że obaj są słynnymi i niebezpiecznymi na terenie Zagłębia oszustami i złodziejami.

Oskarżeni Nocoń i Solecki nie przyznali się do winy, wina ich jednak została niezbicie udowodniona na przewodzie sądowym.

Sąd biorąc pod uwagę, iż niebezpieczni ptaszkowie odbyli już szereg kar za kradzieże i rozmaite oszukańcze sztuczki, skazał ich na dwa lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.



Tibart usłuchał; orzeźwiający płyn tak go wzmocnił, że prawie bez pomocy Buvard'a skierował się ku drzwiom. W korytarzach cisnął się niezliczony tłum spacerujących, o jakiem mogą mieć pojęcie ci tylko, którzy uczestniczyli w pierwszych przedstawieniach dzieł znakomitości literackich. Ranny szedł zwolna, z trudnością, Buvard postępował obok opiekując się nim troskliwie. Pomimo to oczy jego nie próżnowały i przebiegały tłum ze szczególną ciekawością. Nie dostrzegł jednak w nim oczekiwanej zdobyczy i coraz większy niepokój malował się na jego twarzy.

— Czy nie powrócimy do loży? — zapytał wkrótce biedny ranny, blednąc jeszcze więcej.

— Zaraz — odparł Buvard zniecierpliwiony.

— Cierpię strasznie.

— Myśl o czem innem.

— Czuję, że jeśli tak potrwa jeszcze kilka minut, to...

Słowo zamarło na ustach biedaka... Buvard ścisnął mu tak silnie ramię, jak gdyby je chciał strzaskać i, obrzucając go spojrzeniem, które resztę krwi ścięło mu w żyłach...

— Spokój i baczność—rzekł tonem rozkazującym i urywanym. — Patrz... przed tobą... ten człowiek.

Tibart spojrzał wprost. O kilka kroków przed nim zbliżał się książę Liprani z promieniejącem obliczem, z uśmiechem na ustach, wytwornie ubrany, prowadząc ze sobą cały szereg młodzieży, zwykle go otaczającej.

Zaledwie Tibart go spostrzegł, uczuł gwałtowne bicie serca, rozwarł szeroko oczy i wydał głuchy jęk.

— I cóż! i cóż! — podchwycił Buvard—spodziewający się tego wypadku — co ci jest?...

— Ten człowiek! ten człowiek!

— To on, nieprawdaż? poznajesz go...

— Mój Boże!

— Ależ mów, nędzniku, za sekundę będzie on przy nas... Patrz na niego, mów, a nadewszystko...

Co się działo w umyśle Tibarta, trudno opowiedzieć. Nieopisana trwoga opanowała go... ogromne krople potu spływały po bladych policzkach; rękę co chwila podnosił do szyi, jak gdyby dla rozerwania na szczątki krawatu, który go dusił.

Każdy inny, z wyjątkiem Buvarda byłby się ulitował nad jego stanem. Lecz ten był nieugięty; pojmował, że zbliża się do rozwiązania zagadki... i nie chciał niewczesną słabością, narazić na szwank powodzenia swoich zamiarów, którym już tyle poświęcił!

Książę tymczasem zbliżał się, nie domyślając się, co miało go spotkać u wejścia do loży... Ale, podszedłszy bliżej ku człowiekowi, którego pierś była pokryta tylu orderami, cofnął się nieco, jakby przez uszanowanie, zostawiając mu wolne przejście.

Widząc jednak, że człowiek ten nie porusza się z miejsca, spojrzał na jego zmienioną twarz i błędne oczy i naraz straszne światło rozjaśniło jego umysł i rzeczywistość zawładnęła całą jego istotę.

— Leo! Leo!... — wyszeptał nakoniec Tibart z przestrachem.

Książę uśmiechnął się złowrogo.

— Pan twój jest cierpiącym — rzekł niedbale, zwracając się do Buvarda — byłoby roztropniej zaprowadzić go do domu.

Buvard nic nie odpowiedział. Okrzyk stłumiony, jaki wydał Tibart, uzasadnił jego podejrzenie. Przytem doświadczonem okiem pochwycił na twarzy księcia pewną zmianę, niedostrzegalną dla innych... wszystko, co miało dalej nastąpić, było dlań rzeczą już mniejszej wagi. Jednakże nie mógł pozostać bezczynnym widzem.

Ranny wyczerpał ostatni zasób sił; wzruszenie przestrach, uczucie grożącego niebezpieczeństwa pogorszyły jego stan. Nie oddychał prawie; rzężenie zamiast głosu wydobywało się z gardła, oczy, nadbiegły krwią, zdawały się wyskakiwać z osady, twarz z czerwonej stała się fijoletową, wskutek gwałtownego uderzenia krwi do mózgu, i, wyrywając się całym ciężarem z ramion podtrzymującego go Buvarda runął na dywan, zaścielający korytarz. Wszyscy rzucili się na ratunek, ale książe Liprani, któremu nazwisko nadawało pewną wyższość nad innymi, powstrzymał nadbiegających.

— Mój przyjacielu—rzekł tonem stanowczym i rozkazującym do Buvarda, traktując go, jak lokaja księcia — trzeba wezwać doktora.

— Ale... — zauważył Buvard.

— Ale co znowu? przecie chodzi tu o życie księcia... dziwię się...

Buvard, czując krytyczność położenia, bez odpowiedzi, oddalił się śpiesznie.

Książę pozostał panem placu.

Ukląkł przy chorym i, spostrzegłszy na koszuli plamy krwi, błagał obecnych, aby usunęli się, dla większego przystępu powietrza.

— Nieszczęśliwy znajduje się w opłakanym stanie — mówił — lękam się, czy doktór nie przybędzie zapóżno.

Poczem, pochylając się nad rannym, podniósł go nieco, a widząc, że ten otwiera oczy:

c. d. n.

# Zycie Gospodarcze.

## GIEŁDA.

Warszawa, 28.4.

Warszawa Dol. 8.88³/₄
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.50
Praga 26.42—26.41¹/₂
Włochy 47.00
Szwajcarja 171.80
Dol. War. pr. obr. 8.89¹/₄
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 76.50—75.75
Tendencja: utrzymana

## AKCJE.

Warszawa, 28.4.

Bank Dyskontowy 130—
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 160.50—159.75—160.—
Bank przem. Lwów 107.—
Spiess 162.50.
Siła i Swiatło 124.00—124.—
Chodorow 152.00
Cukier 77.00
Firlej 55.00
Wysoka 153.50—155.—
Węgiel 94.00—94.50
Lilpop 43.25
Modrzejów 49.25—49.75—49.50
Norblin 197.00
Ostrowieckie serja A 114.00 B 108.00—109.00
II emisja 99.50
Rudzki 57.50
Starachowice 65.00—64.50
Ursus 11.60
Borkowski 18.75
Haberbusz 194.00
Tendencja: słabsza.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 28.4.

Żyto 52.50—54.00
Pszenica 53.00—54.00
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 43.00—45.—
Mąka żytnia 70% 74.25
Mąka żytnia 65% 76.25
Mąka pszenna 65% 74.00—78.00
Otręby żytnie 37.00—38.00
Otręby pszenne 34.00—35.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe.



**PODZIĘKOWANIE.**

Pani Bolechowskiej K. i p. p. Chybowskiemu J., Wasilewskiemu, Matjaszewskiemu i Dobrowolskiemu M., członkom akademickiego koła zagłębian w Krakowie, wyrażamy za bezinteresowne wygłaszanie odczytów w naszym związku serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

ZARZĄD FILJI
związku młodzieży pracującej „Jedność"
w Sosnowcu

L. RACZYŃSKI, sekretarz — Z. MIĘDZIŃSKI, prezes

STAROSTA BĘDZIŃSKI.
Nr. 14342/16.

Będzin, dnia 28/IV 1928 r.

# OBWIESZCZENIE.

W związku z odkryciem na terenie gruntów m. Sosnowca i okolicy, groźnej dla rolnictwa choroby ziemniaków t. zw. raka ziemniaczanego, na mocy rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 lutego 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 18) o zwalczaniu raka ziemniaczanego i na mocy reskryptu Pana Wojewody Kieleckiego z dnia 26/IV. 1928 r. L. Rl. I. 997/16 zarządzam co następuje:

1) grunty położone na terytorjum miasta Sosnowca, kop. „Czeladź" i kop. „Saturn" uznane zostają za grunty zagrożone rakiem ziemniaczanym;
2) ziemniaków zebranych z gruntu zarażonego lub zagrożonego rakiem ziemniaczanym nie wolno używać do sadzenia;
3) na gruntach zagrożonych rakiem ziemniaczanym ad p. I-szy, mogą być uprawiane tylko ziemniaki odporne na chorobę, jak: a) „Parnassja" — Kamekego, b) „Pepo" — Kamekego, c) „Marsz. Hindenburg", d) „Jubel" — Richtera;
4) na gruntach zarażonych rakiem ziemniaczanym (kop. Milowice) nie wolno uprawiać ziemniaków oraz wszelkich innych roślin okopowych;
5) w celu przyjścia użytkownikom gruntów z pomocą zaopatrzenia się w ziemniaki odporne na chorobę i ustrzeżenia tych ostatnich od strat i konfiskaty ziemniaków zarażonych, Starostwo Będzińskie, za pośrednictwem Powiatowej Kasy Oszczędności w Będzinie organizuje zakup ziemniaków odpornych na raka po cenie ulgowej Zł. 8 (osiem złotych) za 100 kg.;
6) osoby i instytucje zainteresowane w nabyciu wyżej wskazanych ziemniaków do sadzenia, winny w ciągu trzech dni zgłosić do Powiatowej Kasy Oszczędności w Będzinie, ul. Sączewska 12, tel. Nr. 44, zapotrzebowanie ilości sadzeniaków z podaniem przestrzeni gruntu i miejscowości;
7) ziemniaki dostarczone zostaną zainteresowanym bezpośrednio na najbliższą rampę kolejową w ciągu 7 — 10 dni po zgłoszeniu zamówienia.

STAROSTA: (—) Ołpiński.

# OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego STEFAN KOTARSKI, mający kancelarję swą w Dąbrowie-Górniczej przy ul. M. Konopnickiej nr. 8: na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 maja 1928 r. od godz. 10 rano w Dąbrowie-Górn. przy ul. Fabrycznej pod Nr. 20 w mieszkaniu należącem do Mordki Gotlieba, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się licytacja ruchomości w I-ym terminie oszacowanych na zł. 1020, a należących do Mordki Gotlieba, składających się z mebli domowych.

Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) St. KOTARSKI.









## DROBNE OGŁOSZENIA.

### Nauka i wychowanie.

Koncesjowane kursy kroju szycia sukien, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska.

### Matrymonialne.

Kawaler lat 24 właściciel gospodarstwa na wsi poszukuje panny od 18 — 25 lat z posagiem w celu matrymonjalnym Zgłoszenia do Expresu pod „Katolik".

### Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Do nabycia dalje kaktusowe (gieorginje) oraz gladiole (mieczyki). — Dąbrowa, Reden Orzeszkowej 10.

### Majątki w Poznańskiem.

40 mórg ziemi pszenno-żytnia zabudowania gospodarcze wszystkie murowane 1 klasy kryte dachówką, Dom 2 pokoje kuchnia z żywymi i martwymi inwentarzem. Cena 17000 wpłaty 10.000 złotych.

68 mórg ziemia dobra z dobrymi budynkami dom 3 pokoje kuchnia 2 konie, 4 krowy, świnie, drób. Maszynerja kompletna. Cena 20 tys. wpłaty 12 tys. zł.

84 morgi ziemia żytnia z masywnemi budynkami dom 2 pokoje, kuchnia, 2 konie. krów, 8 świń, maszynerja kompletna. Cena 30 tys. wpłaty 15 tys. złotych.

120 mórg ziemia pszenno-żytnia bndynki masywne. Dom 4 pokoje kuchnia, 3 konie, 7 krów, 12 świń i drób. Maszynerja kompletna. Cena 58 tys. wpłaty 20 tys. zł.

Pozatem kilkaset innycn majątków od 5 do 500 mórg do kupna lub dzierżawy na korzystnych warunkach spłaty poleca „ARGUS" Poznań, Piekary 18 telef. 3728.

Drzewo opałowe i trociny na fury worki poleca tartak w Dąbrowie Górniczej ul. Wałowa 10, tel. 1-12.

Sprzedam tanio maszynę bębenkowe zwykłą do szycia i haftu i krytę bębenkowe i używane Singera za 120 zł. Sosnowiec, Sielecka 27-5.

Do sprzedania nowy wóz. Będzin „Małobądzka 106.

Nowa maszyna Singera do szycia, biurkowa rzeźbiona, z aparatem ręcznym do sprzedania Piłsudskiego 64 m. 10 II p. od godz. 3-6 tel. 1-35.

Sprzedam rower męski w dobrym stanie. Wiadomość Sosnowiec, Pszenna 14.

Radjo-odbiornik detektorowy, lampowy. słuchawki i maszyna krawiecka do sprzedania, Sosnowiec, Pogoń Mazowiecka nr. 6.

Okazyjnie sprzedam dwa rowery nowe. Kolonja Zuzanna nr. 4. Mandowski.

Maszyny do szycia i haftu bębenkowe kryte z czterema szufladami i mało używane bębenkowe Singera, najtaniej można kupić i na dogodnych warunkach Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Ludwik Harlak.

Kupię plac w Sosnowcu najhętnicej blisko ul. Piłsudskiego proszę kierować oferty „Expres Zagłębia" pod budowę.

Fortepjan czarny odpowiedni do nauki w w dobrym stanie sprzedam. Cena przystępna. Sosnowiec Sielecka 21 m. 7.

Majątek składający się z 4 morgów ziemi ornej z budynkami, ogrodem i drzewiną materjalną nad strumykiem w okolicy Ojcowa, sprzedam tanio. Wiadomość w adm. „Expr. Zagł."

Mam do sprzedania rower męski. Wiadomość Robotnicza 26. Cyganek.

### Lokale.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i ogród owocowy. Sosnowiec Pszenna 5.

Przyjmę na mieszkania 2 panny inteligentne na posadzie, lub 2 uczni. Zgłoszenia: Pilsudskiego 33 m. 24.

### Posady i prace.

Stolarza meblowego, zdolnego na roboty obstalunkowe. zarazem i ucznia na praktykę przyjmie pracownia stolarska L. Wałkowskiego Nr. 9.

Pomocnika stolarza podręcznego, lub „ucznia na dokończenie nauki stolarstwa przyjmię W. Cichy, Kaliska 18. Sosnowiec

### Różne.

Markiewicz Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 11 pułk w Tarnowskich Górach.

Farbuje obuwie w różnych kolorach Sosnowiec Czysta 9 Kowalski.

Reperuje kamasze z gumowemi podeszwami Sosnowiec Czysta 9 Kowalski.

Uprzejmie prosimy Marjannę Zimną o przybycie do Sosnowca na ul. Piłsudskiego nr. 100.

Lebiodzkiemu Józefowi skradziono książkę wojskową kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec, dowód osobisty wydany przez gminę Pińczyce.

Ogłoszenie. Zarząd Zwjazku Zawodowego Dozorców Domowych w porozumieniu z Kierownikiem Wydziału Policyjnego przy Magistracie miasta Sosnowca, podaje do wiadomości swym członkom, iż wydane zezwolenia przez Magistrat na pełnienie obowiązków zawodowych w latach 1925, 1926 i 1927 są nadal ważne o ile nie zaszły zmiany co do zamieszkania. Zarząd:

Zgubiono kartę rowerową Nr. 2949 którą to unieważniam Maładus Henryk.

Edward Barański z Wojkowic - Kościelnych zagubił książeczkę członkowską wydaną przez Powiatową Kasę Chorych w Sosnowcu.

Icek Mordka Rozen zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Sierpc.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec ul. Teatralna tel. 4-94